Numer 49. Lwów dnia 23 Kwietnia — Sobota. Rok 1870.

Przedpłata wynosi
w miejscu:

rocznie	8 złr.	— ct.
półrocznie	4 „	— „
ćwierćrocznie	2 „	— „
miesięcznie	— „	70 „

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr.	60 ct.
półrocznie	4 „	80 „
ćwierćrocznie	2 „	40 „
miesięcznie	— „	80 „

W Prusach i Rzeszy niemieckiej:
ćwierćrocznie . . . . 2 tal. 5 silbgr.
W Paryżu ćwierćr. 9 fr. *W Rzymie* ćwierćr. 10 fr.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Redakcya przy ulicy Szerokiej N. 11 w dziedzińcu Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Unia“ wychodzi 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Lwów 22. kwietnia.

Ogłoszenie programu dra Rechbauera w *Gratzer Tagespost* wyświeca ostatecznie przyczyny, dla których poseł styryjski nie wszedł do gabinetu hr. Potockiego i zbija stanowczo twierdzenie *Dziennika Polskiego*, jakoby układy rozbiły się o kwestyę koncesyi galicyjskich. P. Rechbauer obstawał jedynie przy swoim połowicznym wniosku rezolucyjnym, a natomiast stawiał żądania przechodzące zakres atrybucyi gabinetu przedlitawskiego i dążył do stworzenia precedensów tamujących swobodę akcyi rządowej. Do pierwszych liczy się zniesienie układu konkordatowego i przemiana systematu stałej armii na milicyę, oraz przepisywanie kierunku zewnętrznej polityki Austryi. Do drugich należy nierozwiązywanie Rady państwa, z którą rządzić gabinetowi pojednawczemu nie podobna.

Tan sam artykuł prowincyonalnego dziennika spowodował w *Wiener Abendpost* trzeci urzędowy komunikat, w którym ministeryum tłumaczy się dla czego programatu dotąd nie ogłasza. Gotowość prezesa gabinetu do dawania eksplikacyi jest dowodem jego pojednawczych dążeń, ale czyny powinny już teraz zacząć popierać słowa. Komunikat powyższy brzmi jak następuje:

Dzienniki rozbierają zamieszczony w *Gratzer Tagespost* program dep. Rechbauera, oddając żywe pochwały tej części interesującego dokumentu, która traktuje kwestyę rewizyi konstytucyi i której zasady podzielają w ogóle mężowie stojący dziś u steru. Baczny czytelnik zwróci jednak uwagę na to, że dr. Rechbauer skreślając w krótkich i dobitnych rysach potrzebne zmiany konstytucyi, zachowuje pewną oględność w kwestyi utorowania i przeprowadzenia ugody z narodowościami.

Oględność tę znajdujemy zupełnie usprawiedliwioną i z tego powodu chcemy przypomnieć że te same względy, które tak znakomitemu politykowi nakazywały zachować pewną rezerwę w akcie początkowo nieprzeznaczonym dla publiczności, że te same względy pozostały prawidłem i dla obecnego rządu, oraz że przyczyna podobnej rezerwy leży w konieczności, w naturze stosunków i wielkiego celu, do jakiego dąży. Żadne ministeryum — musimy to podnieść ponownie — które głównem swem zadaniem uważa utrwalenie konstytucyi przez usunięcie plemiennych sporów, nie mogłoby, bez względu na swe stanowisko polityczne, wystąpić z szczegółowym programem przed rozpoczęciem działania. Występując przedwcześnie z programem, naraziłoby się na jedno z dwoch nieuniknionych niebezpieczeństw: albo program musi utrudnić układy połączone z akcyą, albo programat zostanie unieważniony przez wypadek układów. Takie są zdaniem naszym powody, dla których rząd pojmując dobrze istniejące stosunki, zrzec się musiał ogłoszenia programu swej akcyi.

Najnowsze uwagi *Constitutionel*'a dowodzą, że nasze stosunki i przez obcych są objektywnie oceniane.

W tym artykule powiedziane jest między innemi, że gabinet pojednania i kompromisu — a jako taki właśnie wystąpił gabinet hr. Potockiego — dopiero porozumiawszy się ze stronnictwami będzie wstanie przedłożyć ścisły program. Jakkolwiek samo nazwisko prezesa ministrów przychylnie brzmi dla Polaków, to przecież nie można zadowolnić życzeń ich bez jednoczesnych koncesyi na rzecz Czechów, ani też Niemców jak paryasów traktować. Idzie o osiągnięcie i utrwalenie jedności politycznej austro-węgierskiej monarchii, a już samo rozpoczęcie tak olbrzymiej pracy wymaga przedwstępnych nieuchronnych robót.

Sensem moralnym komunikatu zdaje się być że rząd zamierza stanowczo rozpocząć swą akcyę od poufnych rokowań z przywódzcami stronnictw i dopiero stosownie do rezultatu układów plan dalszego postępowania ułoży.

Sobor.

Nieomylność Papieża.

5. Zasada nieomylności papiezkiej w obec historyi.

(Ciąg dalszy)

W pierwszych latach wieku VI., spotykamy wielki fakt doktrynalny, na który słusznie O. Guéranger zwraca szczególną czytelników uwagę: „to wyznanie wiary podane w 519 r. z rozkazu Hormizdasa Papieża do podpisania wszystkim Biskupom wschodniego Kościoła i przez nich wszystkich przyjęte.“ Formularz ten został podpisany przez Patryarchów, Arcybiskupów i Biskupów w liczbie przeszło 1000, a następnie podpisywany był niejednokrotnie za panowania innych Papieży i przyjęty przez VIII. Sobor Powszechny Otwórzmy ten dokument tak drogocenny i czytajmy: „Pierwszym warunkiem zbawienia, mówi on, jest zachowywać regułę prawdziwej wiary.“ Ale gdzież znaleść tę regułę? U Stolicy Apostolskiej, gdzie „religia katolicka przechowywana jest zawsze bez skazy, w której jest całkowita i prawdziwa trwałość wiary chrześciańskiej.“ *„In sede Apostolica immaculata est semper servata religio.“ In sede Apostolica est integra et vera fidei soliditas.“* Nie sąż stanowcze te słowa? Nie jestże to istne ogłoszenie dogmatu nieomylności? Ale idźmy dalej.

Wiek VII. jest wiekiem Honoryusza i epoką potępienia jego. Wrócimy jeszcze do tego faktu tak opacznie wykładanego. Tymczasem wyznać trzeba, że nigdy bardziej, niż w wieku tym nie była zatwierdzoną zwierzchnicza powaga Papieża, nigdy wyraźniej oznaczone nie były przywileje Stolicy Apostolskiej. Tak metropolici Afryki piszą do Teodora Papieża (642—649) 3go z kolei następcy Honoryusza: „Inne Kościoły powinny ze św. Stolicy Twej, jako z wodotrysku, który źródłem jest dla nich, czerpać zasadę nauczania, aby tym sposobem tajemnice zbawienia zachowały nieskażoną czystość wiary w rozlicznych stronach świata całego.“ I mówiąc tak opierają się na starożytnych regułach, i głoszą społem, iż przedewszystkiem radzić się potrzeba Stolicy Apostolskiej. Następnie za panowania św. Marcina I Papieża (649—655), który z taką powszechną i najwyższą powagą potępił monotelizm, który całemu światu przesłał piękny list swój przeciw upierającej się herezyi, słyszymy znów jak Biskupi w słowach niewątpliwych głoszą najwyższą doktrynalną powagę namiestnika Chrystusa: *Manifestum et indeficientem omnibus christianis apud Apostolicam Sedem consistere fontem, de quo rivuli prodeunt effluentes, latissime irrigantes orbem christianum.“* (U Stolicy Apostolskiej istnieje jawne a nieustające dla chrześcian wszystkich źródło, zkąd wytryskują potoki szeroko rozlewające się po chrześciańskim świecie).

Na tymże samym Soborze VI, który anatemą obłożył Honoryusza, Papież pierwsze śród wszystkich zabiera miejsce. On twierdzi, „że Kościoł Apostolski nie zboczył nigdy z drogi prawdy, by wejść na jakiekolwiek manowce błędu.“ I dodaje jeszcze ze szczególną siłą „Dzięki łasce Bożej nikt dowieść nie może, aby Kościoł ten opuścił kiedykolwiek ścieżkę apostolskiej tradycyi i kalając się uległ nowościom heretyckim. On raczej trwa bez skazy aż do końca.“ Tak mówi w przedziwnym liście swoim Agaton Papież, a cały Sobor VI jednym wielkim okrzykiem odpowiada mu: „Piotr przemówił przez Agatona“ podobnie, jak zawoła rychło Sobor watykański: „Piotr przemówił przez Piusa IX!“ I sławny ów VI Sobor stał się dopiero powszechnym za wolą i potwierdzeniem ś. Leona II Papieża: „My stanowimy, aby Sobor ten zaliczony był do 5ciu pierwszych.“

Wreszcie Konstantyn Pogonat cesarz, pisząc do Leona II, mówi mu temi ultramońskiemi, jakby dziś powiedziano, słowy: „Twoje listy wyrażają nam całego Chrystusa“ !

Moglibyśmy tak wieść czytelników naszych w kolei dalszych wieków aż do dnia dzisiejszego i wciąż nowe a nie-

Rozmowa o duszy

naprzeciw dzisiejszym materyalistóm

napisał ks. J. P.

(Ciąg dalszy.)

Ambroży. Chcesz może, abyśmy jeszcze rozprawiali o wolności i nieśmiertelności duszy?

Augustyn. I owszem. Są to zagadnienia ważne i wielce mnie obchodzą.

Ambroży. Każdego winny obchodzić, od nich bowiem zależą losy pojedynczego człowieka i losy całej ludzkości. Materyalizm szerzący obojętność względem prawdy jest zabójstwem ducha. — Przypatrzmy się najprzód wolnej woli człowieka.

Jestem wolny — a ta wolność objawia się w życiu zewnętrznem i wewnętrznem. Podnoszę rękę jak i kiedy chcę, idę dokąd mi się podoba, siadam lub wstaję, porzucam jedną czynność — rozpoczynam drugą, wstrzymuję się nawet od jedzenia i picia, chociaż są potrzebami życia. Dalej — myślę o różnych rzeczach i to według upodobania, przenoszę się lotem błyskawicy od jednej myśli do drugiej jak pszczółka z kwiatka na kwiatek, teraz jestem w Europie za chwilę w Ameryce. Panuję nad światem wewnętrznym, rozstrzygam i wybieram, a wola moja jako królowa podpisuje dekreta, które jej wielki kanclerz państwa - rozum przedkłada, jedne przyjmuje inne odrzuca. Żądze różne to jej służebnice — często krnąbrne i buntownicze — lecz ona może je zmusić do posłuszeństwa. Nie ulegam więc konieczności jak zwierzęta. Wprawdzie są czynności niezależne od mej woli, jak np. trawienie, lecz to są czynności życia niższego.

Również z konieczności pragnę być szczęśliwym, ale drogi do szczęścia stoją do wyboru. Pierwsze wrażenia i poruszenia zmysłów uprzedzają często moją wolę, lecz mogę potem zapanować nad niemi. Temperament i skłonności wielki wpływ na mnie wywierają, lecz nie jestem ich niewolnikiem, za pomocą religii, wychowania, pracy, mogę zmienić temperament i zwyciężyć samą naturę. Jestem więc wolnym i któż temu zaprzeczy? A jednak przeczą materyaliści i fataliści, którzy człowieka chcą przemienić w maszynę lub zwierzę i poddają go ślepej konieczności. „Cnota i występek, miłość i nienawiść, męztwo i bojaźń, dobre czyny i zbrodnie są koniecznymi skutkami stosunków i stanu mózgu“ — oto ich filozofia godna zwierząt. Jak jest niedorzeczną widziałeś, a jak jest zgubną patrz — fatalizm czyni nas niewolnikami ślepej i niezmiennej konieczności, ztąd znosi wszelką różnicę dobrego i złego, najstraszniejsze zbrodnie uniewinnia, cnocie zaś odbiera wszelką zasługę. Nadto znosi wszelki porządek i wszelkie prawo czyni niemożebnem a nawet usuwa Boga samego, bo go czyni sprawcą wszystkich zbrodni, jakie ziemię plamią, a więc obdziera go z świętości, bez której Boga nie ma. Przeciw tym szaleństwom rozumu oburza się cała ludzkość i protestuje przez usta tych nawet, którzy religii wcale nie sprzyjają. „Odbierz człowiekowi wolność — mówi Voltaire, a już nie będzie człowiekiem“[1]).

Sądzę, że jesteś przekonanym, przechodzę więc do nieśmiertelności.

Nieśmiertelność oto wielkie słowo, które wszystkie serca porusza, jedne nadzieją drugie obawą. Jesteś nieśmiertelnym, będziesz żył po śmierci, jakiś głos wewnętrzny mi mówi. Zkąd ten głos? Zewsząd śmierć mię otacza, a ja marzę o nieśmiertelności. Może to jest urojenie wyobraźni? Pytam się innych ludzi, czy i oni tak marzą, a oni przyznają. A więc musi być w tem coś rzeczywistego, bo zkąd się bierze ta idea nieśmiertelności tak powszechna u wszystkich? Biorę w rękę pochodnię historyi i puszczam się na wędrówkę do ludów zmarłych i żyjących — wszędzie spotykam wiarę w nieśmiertelność. U Greków i Rzymian znajduję przeprawę przez rzekę Styx, pola Elizejskie, królestwo Plutona Tartar — sąd Minosa i Radamanta — wywoływanie cieni. Na ich nagrobkach czytam słowa: *χαῖρε, εὔψυχα* ciesz się, bądź dobrej myśli — to znowu *Have. Have et Vale Aeternum; Have. Di. Tibi. Bene. Faciant, Peto. Vos. Sanctissimos. Commendatum. Habeatis. Meum. Carum.* U Egipcyan „ta wiara tak jest starą jak ich piramidy“[2]). Indyanie są o niej aż nadto przekonani, ztąd ich baśnie o metampsychozie czyli wędrówce dusz, Chińczycy czczą dusze swych przodków aż do 6go pokolenia, w rocznicę śmierci spra-

---

[1]) *Mélanges phil. Discours sur la liberté.*
[2]) Voltaire.

przeparte ich przytaczać świadectwa. Ale przestajemy już na tych, bo wiadomo, iż największe trudności w przedstawianej przez nas zasadzie, w przekonaniu jej przeciwników, sięgają głównie pierwszych wieków Kościoła. Kończymy więc ten szereg niewątpliwych dowodów kilkusłownem streszczeniem wszystkich tych historycznych danych:

1o. Jakkolwiek we wszystkich świadectwach historyi nie spotykamy wyrazu „nieomylność“ to rzecz samą, samą zasadę, o którą jedynie nam chodzi, aż nadto tam stwierdzoną widzimy.

2o. Uchwały, postanowienia i listy Papieży mają niezaprzeczony charakter powszechności; najczęściej są one posełane do wszystkich Biskupów chrześciańskiego świata.

3o. Papieże w pierwszych, jak i we wszystkich wiekach Kościoła, nie tylko ogłaszają wyroki ściśle powszechne, ale nadto podają je do wierzenia całemu Kościołowi, jako prawdziwe artykuły wiary.

4o. Papieże, którzy sami tylko mają prawo potwierdzać uchwały Soborów powszechnych i nadawać im charakter powszechny i obowiązujący, nie tylko na Soborach lecz i po za niemi, orzekają o najważniejszych przedmiotach wiary. Oni układają i potwierdzają autentyczny katalog czyli „kanon“ ksiąg świętych, oni potępiają kolejno wszystkie herezye, potępiają sami, własną powagą, nie odnosząc się do powszechnego Soboru. Niekiedy nawet, jak mianowicie w słynnej sprawie zwanej „*Tria Capitula*“ („Trzy rozdziały“ czyli trzy pisma z VI w. tchnące błędami przeciwnemi wierze, orzeczonej przez Sobor chalcedoński, a następnie potępione przez Sobor II konstantynopolitański a V powszechny), Papież orzekł już po zapadłym wyroku Soboru, i choć zgodnie z nim, to na mocy własnej swej powagi.

W obec tych pewników, pozostaje nam tylko sprawdzić, czy Papieże, przemawiając z wyżyny Stolicy św. — *ex cathedra* — nie pomylili się nigdy? Nieomylni w zasadzie, czy byli nimi zawsze w czynie? To jest pytanie na które odpowiemy pokrótce, ze szczerością, *sine ira*, a oparci na historycznej prawdzie. (C. d. n.)

Korespondencye „Unii.“

Z zabranych krajów 17 kwietnia

(*β*) Moskale nie ustają w zaciętości swojej przeciw wszystkiemu, co katolickie i polskie. Ale z wprowadzeniem moskiewskiej liturgii nie bardzo łatwo im idzie. Nie dawno włościanie z Disnieńskiego powiatu na Litwie podali prośbę, w której błagają, by rząd zaniechał zamiaru swego wprowadzenia moskiewskiej liturgii oświadczając, iż to tylko za zezwoleniem Papieża przeprowadzonem być może. W skutek oporu, jaki duchowieństwo stawia zuchwałym rządu roszczeniom, ks. Zylejko porwany został w tych dniach do Mińska; zapewne sądzić go tam będą. Dziekan wileński ks. Piotrowicz skazany już został na wysłanie do Archangielska. Bojąc się zapewne jakiego wybuchu ze strony parafian przywiązanych szczerze do swego gorliwego pasterza, pozwolonem mu było odprawić pożegnalne nabożeństwo w Kościele św. Rafała. Tłum niezliczony uczestniczył w tem nabożeństwie. Po mszy św. ks. Piotrowicz wszedł na kazalnicę i ukazując na rytuał po rosyjsku tłumaczony, z nieustraszoną odwagą głośno oświadczył, iż ta księga jest schizmatycka, że odprawianie według niej nabożeństwa jest bezbożnem odstępstwem którego on nigdy nie popełni, choćby miał za to życiem zapłacić.

„Wiem, mówił, że mię za to czekają kajdany, — wiem że i tu pomiędzy słuchaczami memi są ci, którzy zanim z tego Kościoła wyjść zdołam, porwą mię i zawiezą tak daleko, by już ztamtąd głos mój do was dojść nie mógł. Ale wprzódy nim to nastąpi, czułem się w obowiązku w krótkich słowach ukazać wam, bracia, sidła wroga naszego, byście się omamić nie dali, byście stojąc przy wierze ojców waszych wyznawali głośno i otwarcie, żeście katolikami!... Czekają was także prześladowania, czekają was srogie klęski bo „złodziej nie przychodzi jedno żeby kradł, zabijał i tracił.“ Ale w tem prześladowaniu i śród klęsk tych pamiętajcie na słowa kapłana, który wam przez czas długi służył, który dziś żegna się z wami może już na zawsze, pamiętajcie, że przyjdzie czas, kiedy te prześladowania i klęski, krew i łzy nasze spadną na głowy tych, którzy nas teraz prześladują! Spali ich Pan Bóg, który jest wszechmocny, spali tak, jak teraz ręka sługi Jego pali tę heretycką księgę!“ I to mówiąc, prawdziwy ten, i śmiały wyznawca Chrystusowej wiary, w oczach zdumionych i przerażonych słuchaczy swoich, spalił rytuał moskiewski.

Mówią, że natychmiast po tej mowie ks. Piotrowicz napisał list do stanowego, w którym przytaczając wyżej podany ustęp ze swego kazania, wzywa go by spełnił także swój obowiązek i przyjeżdżał po niego. Oczywiście stanowy pospieszył na wezwanie i ks. Pietrowicz natychmiast wysłany został bez sądu — administracyjną drogą!

Wiadomość o tym wypadku rozniosła się szybko po wszystkich prowincyach naszych i oddziałała skutecznie zwłaszcza na duchowieństwo, które w niektórych miejscach już słabnąć zaczynało. Pomnożą się wkrótce szeregi męczenników naszych, może też oni zdołają przebłagać już Boga i sprowadzić pogodniejsze, lub przynajmniej lżejsze do zniesienia chwile.

Wiadomości polityczne.

Grazer Tagespost podaje główne zarysy programu dra Rechbauera, które tutaj powtarzamy:

I. Istniejąca konstytucya jest nietykalną podstawą prawną naszego bytu państwowego; zmianę tejże można przeprowadzić tylko na zasadzie tej konstytucyi i na drodze przez nią samą wskazanej, przez konstytucyjnie powołane w tym celu czynniki.

Wszelkie naruszenie konstytucyi byłoby przekroczeniem prawa pociągającem za sobą najzgubniejsze skutki.

II. Celem wzmocnienia konstytucyonalizmu i prawdziwie narodowego działania reprezentacyi państwa, uważam za konieczną reformę ustawy zasadniczej z 21. grudnia 1867 w myśl przedłożonego przezemnie projektu ustawy o utworzeniu Izby ludów na zasadzie wyborów bezpośrednich i o przemianie Izby panów na Izbę krajów.

III. Co się tyczy prawnopolitycznego stosunku pojedyńczych królestw i krajów do państwa, należy konstytucyjnie poręczoną jedność prawnopolityczną królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych utrzymać nienaruszoną; musiałbym przeto każdej chwili sprzeciwiać się stanowczo wszelkim usiłowaniom zamierzającym w obrębie terytoryalnym Rady państwa, aby nowy utworzyć ustrój prawnopolityczny, czy to na zasadzie mniemanych praw historycznych dawno ubiegłych wieków, jak chęć przywrócenia czeskiej korony św. Wacława, czy to na zasadzie roszczeń narodowych, jak utworzenie słowiańskiego państwa, czy to wreszcie przez utworzenie innych federalistycznych grup krajowych.

IV. Poręczony konstytucyą samorząd królestw i krajów nietylko ma pozostać nienaruszonym, lecz o ile interesa państwa na to pozwolą, ma także być w myśl rozsądnej decentralizacyi rozszerzonym.

Co się tyczy autonomicznych dążeń Galicyi, byłbym za tem, aby temu krajowi z powodu jego tak pod względem geograficznym, jak narodowym i cywilizacyjnym szczególnego stanowiska, te udzielić koncesye, które w osobnym projekcie z okoliczności rezolucyi sejmu galicyjskiego z 24 września 1868 wniosłem w Izbie deputowanych, względnie zaś w komisyi; jednakowoż tylko pod tym warunkiem, jeśli nowowybrany sejm galicyjski koncesye te zatwierdzi, ich poręczeniem się zadowolni i takowe za ustawę zasadniczą krajową uważać będzie.

Z powodu skarg w niektórych krajach na niesprawiedliwość w podziale okręgów wyborczych, należałoby przedsięwziąć rewizyę ordynacyi wyborczej do sejmów.

V. Celem zadowolenia różnych narodowości koniecznem jest wydanie wolnomyślnej ustawy o narodowościach, któraby każdej narodowości poręczała zupełną wolność rozwoju jej języka i kultury narodowej, któraby każdą narodowość chroniła od ucisku i wynarodowienia, lecz któraby zarazem zapewniła Niemcom owe wyższe stanowisko, jakie im nadaje historya, liczba, cywilizacya i potęga.

VI. Prawa wolności nadane obywatelom państwa konstytucyjnie w ustawach zasadniczych i przechodnich nietylko mają pozostać nienaruszonemi, ale powinny być w zupełności i rzeczywiście ze wszystkiemi konsekwencyami praktycznie przeprowadzone i na drodze ciągłego rozsądnego postępu sozszerzone, dla tego wydanie nowej ustawy karnej i postępowania karnego z sądami przysięgłych itd.

VII. Co się tyczy stosunku państwa do Kościoła uważamy za konieczne: przywrócenie zupełnej niezawisłości państwa względnie Kościoła, o ile takowa sięga sfer cywilnych, szczególniej wobec Rzymu; dalej ogłoszenie edyktu religijnego, na podstawie którego uregulowanoby według zasady „wolny Kościoł w wolnem państwie“ ten stosunek oraz równouprawnienie wyznań, na podstawie którego utrzymanoby wydane dotychczas ustawy wyznaniowe w ich duchu i kierunku, oraz usunięto raz na zawsze kolizye z Kościołem w sprawach małżeńskich według projektu przedłożonego właśnie Izbie deputowanych, wreszcie na podstawie którego zniesionoby zupełnie patent z 5. listopada 1855, obejmujący konkordat, i uregulowano na drodze konstytucyjnej poruszone w nim sprawy, o ile takowe są przedmiotem ustawodawstwa państwowego.

VIII. Celem przywrócenia równowagi w wydatkach państwa koniecznem jest zmniejszenie etatu wojskowego, co jednakowoż w odpowiedniej mierze tylko przez zaprowadzenie systemu milicyjnego osiągnąć można, który teraz wobec naszych na wewnątrz nieuporządkowanych stosunków i małego wykształcenia ludu jest niemożebnym, ale przez odpowiednie przeobrażenie instytucyi landwery dałby się przeprowadzić.

IX. Ze względu na naszą politykę zewnętrzną wymagają interesa państwa koniecznie utrzymania pokoju jak długo tylko pogodzić się to da z godnością i potęgą monarchii, dla tego odsuwanie wszelkiego przeszkadzającego i szkodliwego wpływu na tworzenie się Niemiec, pokonywanie agitacyj rosyjskich w krajach południowo-niemieckich, i o ile tylko można przyjacielski stosunek z Prusami i Włochami.

Co się tyczy najbliższego *modus procedendi*, sądzę, że natychmiastowe rozwiązanie Rady państwa i wszystkich sejmów wobec daleko idących agitacyj narodowych i klerykalnych, byłoby krokiem z niebardzo pewnym skutkiem, i dla tego najpewniej zaleciłby można, aby w tych krajach, z których deputowani opuścili Radę państwa, zwołać sejmy do ponownego wyboru deputowanych do Rady państwa i dopiero według okoliczności postąpić z rozwiązaniem.

Nie chcąc się zapuszczać bliżej w konieczność gruntownej i racyonalnej reformy podatków i koniecznych reform w dziedzinie handlu i gospodarstwa publicznego, sądzę, że

---

wiają biesiadę, do której zapraszają duszę zmarłego. U Persów dusze sprawiedliwych prowadzą duchy dobre przez most Schinevad do pałacu Ormuzda — a dusze złych, duchy złe, zwane Decos wtrącają do piekła, stolicy Arimana. Murzyni, jak plemię Mandingów modlą się za umarłych, według wiary innego plemienia Loangów pałac Boga Sambo Pungo jest mieszkaniem błogosławionych — piekło zaś tkwi w powietrzu. O Gallach i Sławianach nie ma wątpliwości Pogańscy Germanie mieli Walhallę dla bohaterów, a Halję, to jest piekło dla złych — mieli również ofiary za zmarłych zwane Dads-isas. W Ameryce „ta wiara jest rozkrzewiona od końca do końca“[1]). Również znajduję w całym świecie poszanowanie dla zwłok śmiertelnych, cześć dla grobów, ofiary za zmarłych. Jeżeli człowiek nie różni się po śmierci od zwierzęcia, cześć dla jego popiołów jest niewytłumaczoną. Ztąd rewolucya francuzka rozwijając konsekwencye materyalizmu zbezcześciła szczątki świętych i królów Francyi, a w wieku XIX podano nawet projekt, aby ciał ludzkich używano jako nawozu. Otoż co materyalizm zrobił z człowieka — za życia zwierzę po śmierci nawóz. Dzięki Bogu ludzkość odpycha tę potworną naukę ze wstrętem i jak pierwej wierzy w nieśmiertelność. Lecz może się ona myli — zapytajmy się rozumu.

Co jest śmierć, czy całkowitem zniszczeniem? Nie — ale rozkładem i rozprzężeniem się cząstek, które rzecz jakąś składają. Na świecie nic nie niszczeje, ale tylko formę zmienia. Wrzuć drzewo w płomienie, wkrótce stanie się ich pastwą, mimo to nie zniszczeje, cząstki bowiem jego lubo pod inną formą trwać będą. A więc zepsucie różni się od zniszczenia — w pierwszem niweczy się spójnia cząstek, w drugiem rzecz traci swój byt i staje się nicością. Czyliż dusza może uledz zepsuciu? Nie może — bo nie ma cząstek, jest niezłożoną, niepodzielną, a więc rozkład jej na części jest niemożebny. Powiedział to już dawno Cycero: *In animi autem cognitione dubitare non possumus, nisi plane in physicis plumbei simus, quin nihil sit animis admixtum, nihil concretum, nihil copulatum, nihil augmentatum, nihil duplex. Quod cum ita sit, certe nec secerni, nec dividi, nec discerni, nec distrahi potest nec interire igitur*[1]). „Lecz może siły natury zdołają ją zniszczyć? Bynajmniej. — Siły natury działają na to, co jest rozciągłe, na materyę rozrywając jej cząstki; jakże więc mogą działać na duszę niemateryalną? Znicestwienie jakiej rzeczy przechodzi siły natury. Przyczyna w tem leży, że od bytu do nicestwa jest przepaść nieskończona, tak jak od nicestwa do bytu“, a więc żadna siła skończona przebyć jej nie może. Sama tylko wszechmoc Boża może coś wywołać z nicestwa do bytu i znowu byt wrócić do nicestwa. Patrz oto Scylla i Charybda dla materyalistów. Jeżeli chcą dowieść, że dusza obraca się w nicość muszą przypuścić istność Boga, jeżeli twierdzą, że Boga nie ma już tem samem udowodnili, że dusza jest nieśmiertelną. Jeden tylko Bóg mógłby zniszczyć duszę, gdyby chciał — ale czy chce? Przeczy temu istota duszy, przeczy świat widomy, przeczą wymagania nasze, własności Boże i porządek moralny. Bóg mądry i stały w swych zamiarach nie niszczy żadnej rzeczy, jak długo ona nie traci celu swego istnienia. Lecz dusza lubo oderwana od ciała nie traci jeszcze celu istnienia, może bowiem i wtenczas poznawać prawdę i miłować dobro a więc nie ma przyczyny, aby ją Bóg zniszczył. Nadto Bóg dał duszy naturę niepodległą zepsuciu, a więc już tem samem wyłknął, że ją chce uczynić nieśmiertelną bo Bóg nic nie czyni bez celu. W świecie nic nie niszczeje, miałażby zniszczeć dusza górująca nad światem? czyż los jej będzie podlejszy od losu najlichszej rośliny? Jakże można przypuścić, „że Pan Bóg tylko duszę ludzką chce zniszczyć, tę duszę, której właśnie dał pragnienie nieśmiertelności? Badaj serce człowieka, widzisz, jak on we wszystkiem stara się uwiecznić i w tem drzewku, które zasadza — i w tym domu, który buduje — i w tej karcie, na którą myśl swoją przelewa — i w tych czynach, które imię jego mają przechować potomności. Myśl o zniszczeniu jest mu nieznośną — przeciwnie żyje tak, jakby był wiecznym. Gdyby dusza nie była nieśmiertelną, człowiek byłby istotą najnieszczęśliwszą, bo miałby pragnienie, a nie mógłby go zaspokoić.

Augustyn. Być więc może, że to pragnienie uwiecznienia się zrodziło myśl o nieśmiertelności. (D. n.)

[1]) Robertson.

[1]) *Lib. 1 Tuso. Qu. c. 29.*

powyższe wskazówki wystarczają dla wyjaśnienia moich przekonań politycznych, podług których postępowałbym sobie także jako członek gabinetu. Tylko gdybym się mógł spodziewać, że postępowanie podług tych zapatrywań mogłoby znaleść uznanie w sferach najwyższych, i gdyby wraz ze mną powołano takich mężów na naczelników rządu, coby skłonni byli dzielić i reprezentować to zapatrywanie polityczne, natenczas zgodziłbym się zastosować się do zaszczytnego wezwania i wziąć na siebie ciężkie obowiązki odpowiedzialności, połączonej z wejściem do ministerstwa, gdyż w takim tylko razie mógłbym się spodziewać, iż dla dobra ojczyzny skutecznie działać będę wstanie.

Wiener Ztg. ogłasza następujące rozporządzenie ministra oświaty z dnia 6 kwietnia 1870, względem kursów dalszego kształcenia nauczycieli szkół ludowych.

Dla przeprowadzenia §. 47 ustawy z dnia 14 maja 1869 r. (Dz. p. p. Nr. 62) rozporządzam, co następuje:

§. 1. Kursa dalszego kształcenia odbywają się corocznie w tych miesiącach, w których przypadają ferye i trwają 4—8 tygodni.

§. 2. Nauka odbywa się we wszystkich tych przedmiotach naukowych, które wykładane bywają w zakładach naukowych dla kształcenia nauczycieli; w pierwszych latach jednakże należy przedewszystkiem uwzględnić realistyczne gałęzie nauk wykładanych w szkole ludowej.

§ 3. Powiatowi inspektorowie szkolni mają corocznie przy końcu pierwszego półrocza przedłożyć krajowej władzy szkolnej spis tych nauczycieli szkół ludowych, których udział w kursach dalszego kształcenia jest pożądany.

§. 4. Krajowa władza szkolna oznacza z uwzględnieniem preliminowanej na ten cel w budżecie sumy ilość nauczycieli obowiązanych do uczęszczania na kursa dalszego kształcenia i oznacza przytem te zakłady dla kształcenia nauczycieli, w których kursa powyższe w każdym bieżącym roku odbywać się mają.

Krajowa władza szkolna powinna przy tym wyborze nauczycieli starać się według możności o to, by powoływać tylko takich nauczycieli, którzy w tych samych przedmiotach naukę pobierać mogą.

§ 5. Liczba nauczycieli dla jednej i tej samej grupy przedmiotów naukowych nie powinna być wyższą nad dwadzieścia.

§ 6. Krajowa władza szkolna oznacza w każdym roku po zaciągnięciu opinii ciała nauczycielskiego zakładu dla kształcenia nauczycieli przedmiot nauki i specyalną organizacyę pojedynczych kursów.

§. 7. Nauczyciele, których krajowa władza szkolna przeznaczyła do wykładów w kursach dalszego kształcenia, pobierać będą od krajowej władzy szkolnej remuneracyę z sumy na ten cel przeznaczonej.

§. 8. Nauczyciele, którzy obowiązani są do uczęszczania na kursa dalszego kształcenia otrzymają prócz pieniędzy na koszta podróży także i dodatek na utrzymanie.

§. 9. Oprócz nauczycieli, którzy z polecenia krajowej władzy szkolnej obowiązani są do uczęszczania na kursa dalszego kształcenia, może się każdy nauczyciel przysłuchiwać, o ile to tylko nie przeszkadza nauce tych, którzy są obowiązani do uczęszczania.

§ 10. Po ukończeniu kursów dalszego kształcenia otrzymają świadectwo ci nauczyciele, którzy w nich regularnie udział brali.

§. 11. Oprócz kursów podczas feryi może krajowa władza szkolna szczególnie w miastach, w których znajduje się większa ilość nauczycieli, także i podczas roku szkolnego zarządzić osobne kursa, na które jednakże uczęszczać mogą tylko nauczyciele z tego miasta, jeżeli im to nie przeszkadza w pełnieniu obowiązków. *Stremayr* w. r.

Prócz powyższych ustaw ogłasza dziennik urzędowy także ustawę finansową na r. 1870, ustawę przedłużającą na rok jeden pełnomocnictwo dane ministrowi sprawiedliwości do obsadzania posad notaryalnych, rozporządzenie ministerstw handlu, skarbu i spraw wewnętrznych dotyczące wydania ustawy portowej dla portu Bodensee w Bregencyi, ustawę dotyczącą uwolnienia od podatku nowych linij kolei żelaznych, wreszcie ustawę o administracyi i kontroli skonsolidowanego długu państwa. Dwie ostatnie ustawy są już kontrasygnowane przez pp. de Pretis i Distlera.

Monachium. Młody król bawarski Ludwik II, który z zawziętego wielbiciela muzyki, stał się nagle biegłym teologiem, wyrokuje głośno o kwestyach czysto teologicznych i oświadcza się za O. Döllingerem, któremu odebrano katedrę uniwersytecką.

Paryż. Senat zajmuje się szczegółowym rozbiorem konstytucyi, którą ryczałtowo uchwalił; ztąd wnosić można, że rozbior szczegółowy również jednomyślnie wypadnie. Plebiscyt ma sankcyonować tę konstytucyę przez głosowanie ludu. Komitet centralny zostający pod kierownictwem księcia Albuféra, zwrócił szczególniejszą uwagę na miasta, w których przemaga żywioł republikański jak Paryż, Lyon, Marsylia itd. W ciele prawodawczem między odcieniami opozycyi panują wielkie niesnaski. Lewica składająca się zaledwie z 17 członków po oddzieleniu się od lewego środka, utraciła cały wpływ pomimo poparcia, jakiego od dziennikarzy doznaje. Pracuje ona teraz nad ułożeniem odezwy do narodu, protestującej przeciw prerogatywom korony przyznanym jej w nowej konstytucyi. W Izbie lewica sprzeciwiała się formie poddawania konstytucyi pod powszechne głosowanie.

Köln. Ztg. w korespondencyi z Paryża utrzymuje, iż polecenie, jakie odebrał mgr. Banneville, wstrzymania się z doręczeniem noty hr. Daru, Kard. Antonellemu, wyszło od Olliviera, chociaż tej wieści zaprzeczył już dziennik *Le Français. Gaz. Augsburgska* podaje treść tej noty. Hr. Daru przed wysłaniem noty, przesłał ją rządowi pruskiemu, austryackiemu i bawarskiemu; pierwszy oświadczył, iż w tym względzie nie może się złączyć z innemi rządami.

Konstantynopol. Grzegorz, patryarcha grecki w Konstantynopolu nie chce uznać firmamu sułtańskiego, który czyni niezawisłym od patryarchatu Kościoł bulgarski. Oczywiście, Rosya przez posła swego jen. Ignatiewa usilnie popiera patryarchę bo naprzód widzi w nim sprzymierzeńca swego, a potem obawia się rozdwojenia w Kościele schizmatyckim wiedząc zwłaszcza, że bulgarskie duchowieństwo skłania się do unii z Rzymem. Patryarcha zaufany w to poparcie, nie chce uznać firmanu i odmawia Porcie prawa mięszania się do spraw kościelnych, twierdząc, że mianowania Biskupów należą do patryarchy, a Porta może tylko zatwierdzać te nominacye. Aaali-Pasza odrzucił protest patryarchy i w piśmie swojem do niego pod d. 12 b. m. przedstawia mu prawa Porty.

Wilno. Jako dopełnienie szczegółów podanych w korespondencyi z zabranych krajów, wyjmujemy z *Czasu* następne wiadomości dotyczące ks. Piotrowicza, wraz z oryginałem jego odezwy do duchowieństwa i parafian wileńskiego dekanatu.

Ksiądz Piotrowicz, pisze *Czas*, nie jest osamotniony w opozycyi przeciw postępowaniu księdza Żylińskiego, administratora dyecezyi wileńskiej i mińskiej; z samych dzienników moskiewskich okazuje się, że w całej dyecezyi wileńskiej oprócz 4ch członków kapituły i 4ch dziekanów, oraz małej liczby proboszczów, pozostali 7 członkowie kapituły. 29 dziekanów i 650 proboszczów i wikarych sprzeciwiają się innowacyom schizmatyckim administratora Żylińskiego.

Odezwa ks. Piotrowicza brzmi jak następuje:

„Do wileńskiego rzymsko-katolickiego duchowieństwa i do wszystkich wiernych powierzonego mi dekanatu w mieście Wilnie.“

> Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: kto nie wchodzi przeze drzwi do owczarni owiec, ale wchodzi inędy, ten jest złodziej i zbójca. Ś. Jan X. 1.
>
> Złodziej nie przychodzi jedno żeby kradł, zabijał i tracił. Ś. Jan X. 10.
>
> Prześladowali mnie i was prześladować będą. Ś. Jan XV. 20.

Święta wiara, którą dzięki sile dobrodziejstwa Bożego wyznajemy, nazywa się rzymsko a nie petersbursko katolicka, dla tego, że widomą głową św. rzymsko-katolickiego Kościoła jest Biskup rzymski: innej zaś widomej głowy nigdy nie bywało. Do tego Biskupa rzymskiego, którego nazywano Papieżem, Ojcem świętym, Chrystus powiedział: „Paś owce moje, paś baranki moje“ Św. Jan XXI. 17. „Weźmij klucze królestwa niebieskiego; co zwiążesz na ziemi będzie związanem i w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązanem i w niebie. Mat. XVI. 19. I oto już około 2000 lat jak pasterz ten widocznie zarządza Kościołem Zbawiciela, gdyż mu powiedziano: „Ty jesteś opoka, na tej opoce zbuduję Kościoł mój; a bramy piekielne nie zwyciężą go.“

Komuż nie wiadomo z historyi rz. kat. Kościoła, ile razy piekielne siły, ile razy ludzkie namiętności powstawały przeciw władzy Ojca św.; ile razy wypisywali oni śmiertelną ręką: grób dla prawdziwej wiary. Ciągle „uderzają pasterza, aby rozpierzchnąć owce.“ Św. Marek XIV. 27.

Dla ciągłej wojny katolic. Kościoła z dyabłem i jego zwolennikami, Kościoł ten nazywa się wojującym. Walka ta zaczyna się od czasów Zbawiciela, którego namiętności ludzkie rozpięły na krzyżu, a przedłuża się do naszych czasów i dalej trwać będzie, gdyż „prześladowali mnie i was prześladować będą.“ Św Jan XV. 20 dopóki nie będzie „jeden pasterz i jedna owczarnia.“ Św. Jan X. 16. Któż potrafi wyliczyć wszystkich wrogów prawdziwej wiary, z którymi należało się bić w ciągu 19tu wieków. Gdzież oni są? Wielu znikło tak, że zaledwie nam dziś znane ich imiona z ksiąg historyi Kościoła; wszyscy zaś inni po większej części ustali w nierównym boju, gdyż: „ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“ Św. Mat. XXVIII. 20 i rzucili się w objęcia matki Kościoła. Najokrutniejszy wróg jego Turek i ten zmiękł i podaje rękę prawdziwej naszej wierze. Jedna tylko schizma jak dziki zwierz, lub lepiej jak pies wściekły rzuca się na wszystko, co napotyka rzymsko-katolickiego.

Biskupi i duchowni oderwani od stad swoich, rozpędzeni po obszernych stepach, na których schizma panuje. Wielu z nich nie doszedłszy do miejsca przeznaczenia od głodu, zimna i zwierzęcego obejścia w okropnych męczarniach, pozbawieni duchowej i fizycznej pomocy, kończyli swój żywot. Z niewielu pozostałymi schizma postępuje równie okrutnie. Jak mówi przysłowie: w mętnej wodzie łowią ryby; schizma przedewszystkiem zmąciła wszelki porządek, tak potrzebny wszędzie, a szczególniej w hierarchii prawdziwego Kościoła. Porządek ten, jak wiadomo, polega na władzy wyższych i posłuszeństwie niższych. Rozpędziwszy naszych Biskupów, w których ręku wyższa władza duchowna, schizma oddała tę władzę w ręce odstępców katolicyzmu i w ręce policyi. I oto święta władza w czyichże teraz rękach? Ileż smutku doznaje wiara pańska, mając takich naczelników. Schizma dokazawszy tego, że nie ma pasterza, któryby „duszę swą położył za owce swoje“, a tylko „najemnik którego nie są owce“, tak urządziła, że dość jednego słowa stanowego (urzędnik policyjny zarządzający policyą w okręgu czyli stanie, rodzaj komisarza policyi *p. R.*) jednej skargi sołtysa, żeby oderwać pasterza od stada, którym zarządzał w ciągu wielu lat, albo przynajmniej zamknąć go na zawsze w klasztorze. Parafia zaś zostawia się bez żadnej pomocy duchownej, tylko dla tego, żeby nieszczęśni parafianie pozbawieni pasterza, zwracali się do schizmy, na każdym kroku posiadającej swe cerkwie, po większej części z naszych przerobione Kościołów. Prześladowanie świętej wiary tak straszne, że natrafiają się parafie mające po 10,000 i więcej parafian, a tylko jednego proboszcza i to nieraz obciążonego wiekiem lub niemocą. Wikarych nie uważa rząd za potrzebnych, a przytem ich już wcale nie ma. Od 1863 do 1870, wysłano, umarło, lub zamęczono w jednej wileńskiej dyecezyi wiele set duchownych rz. kat. wyznania; a do wyświęcenia w tym czasie nie dopuszczono nawet 10. Biedni uczniowie rz. kat. seminaryum straciwszy tyle czasu i pozbawieni nadziei, aby kiedykolwiek mogli być wyświęceni, musieli opuścić zakład. A tak u nas w Wilnie, po połączeniu mińskiego seminaryum z wileńskiem, znajduje się tylko dziewięciu uczniów: wtedy kiedy w jednem wileńskiem seminaryum, nie licząc nowicyatów klasztornych, było zawsze przeszło sto uczniów.

Przy tak wielce rażącym niedostatku duchowieństwa, ileż dzieci bez chrztu? ilu chorych umiera bez spowiedzi, komunii i namaszczenia. Wszystkie te dusze pójdą do nieba jak krew niewinnego Abla przelana bratobójczą ręką. I w samej rzeczy, ile tu schizma ma podobieństwa do okrutnego Kaina, a prześladowany w Rosyi katolicyzm z poczciwym Ablem. Nasze duchowne nauki, nasze miłe Bogu ofiary, nasze rozszerzenie wiary, wszystko to wzbudza straszną zawiść w sercu schizmy, i ona jak drugi bratobójca ciągle pędzi naszych spółwyznawców na stepy obszerne swego królestwa, i to nie raptem, jak Kain, ale męczeńską śmiercią głodu i zimna pozbawia ich życia. Nagradzając odstępców, a surowo postępując z wierzącymi, schizma przemieniła wiele milionów unitów na prawosławie po powstaniu w 1831 r. Syta i uradowana z tej ofiary, ogryzała kości, nie rzucając się na pozostałe stado Chrystusa, a tylko za cenę 30 rubli, przy pomocy ślubów i innych niższych środków łowiła pojedyńczych. Ale z czasem dokuczyła jej ta łagodność i usłyszano głos: precz z *Dominus vobiscum*, i znów schizma wyczekiwała tylko sposobnej chwili, żeby z całą wściekłością rzucić się na wierzących. 1863 r. dał schizmie dogodny powód do spełnienia wszystkich swoich piekielnych przedsięwzięć. Prawda nie potrzebuje żadnych zamętów, ani szczególnych okoliczności, aby wznieść dobroczynny swój głos; ona zawsze jak żywa woda otrzymawszy początek od Boga, płynie dla szczęścia ludu. Lecz kłamstwo, ta córa piekła jak złodziej lub rozbójnik ciągle z przepaści dopatruje stosownych okoliczności, cieniu nocy, snu stróża, uciszenia się psów, żeby spełnić swój zły zamiar. Faryzeusze i inni źli ludzie jakkolwiek chcieli śmierci Zbawiciela, nie mogli nic innego zrobić, tylko ogłosili przed ludem i rządem, że on buntownik, jak tu mówią powstaniec „On buntuje naród“ Łuk. XXIII 2. „Nie mamy króla ale cesarza“ św. Jan XIX 15. Neron, zabójca matki, także wszczął pierwsze ogólne prześladowanie chrześcian, nie dlatego, że oni chrześcianie, ale dlatego, że szkodliwi rządowi i ludowi, że oni podpalili Rzym, chociaż on sam podłożył ogień. Tych samych środków zawsze używał dyabeł, dla zniszczenia wiary Chrystusa.

Kłamstwo znany wróg prawdy, w walce z nią nie może używać innych środków jak sobie właściwych, tj. kłamstwa. To samo czyni schizma, nie będąc w możności prowadzenia z katolicyzmem moralnej walki, bronią słowa i prawdziwej nauki, ona w całem dziennikarstwie swego cesarstwa oświadczyła, że katolicyzm to bunt przeciw rządowi i szkoda narodu. I oto znowu z całym zapędem rzuciła się na nieszczęsną ofiarę, czego od dawna pragnęła. Powstanie na Litwie w 1863 r. trwało zaledwie 3—4 miesięcy, a prześladowanie katolicyzmu trwa już ósmy rok. Ósmy już rok jak schizma zapuściła w nieszczęsną ofiarę ostre swe pazury i rzuca skrwawioną po obszarach swego państwa, nasłuchując, czy jeszcze oddycha. Kogoż to prześladują? Powstańców. Tych dawno nie ma. Spokojnych mieszkańców, winnych o tyle tylko, że są katolikami i że schizma szuka przyczepki jak wilk co narzekał na baranka, że mąci mu wodę.

(C. d. n.)

Kronika.

— W tutejszym Archikatedralnym Kościele obrz. łac. odbywają się dwa razy na tydzień t. j. w niedziele i we czwartki nauki przygotowawcze dla dzieci do 1szej komunii św., która uroczyście odbędzie się d. 8. maja.

— Mianowania. Cesarz mianował dra Siegberta Gerżabka i Franciszka Hantschla, ukończonych słuchaczów medyczno-

chirurgicznej akademii jozefińskiej w Wiedniu, nadlekarzami wojskowymi i przydzielił obu do szpitalu garnizonowego we Lwowie.

— Zwracamy uwagę czytelników naszych na ogłoszenie Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, umieszczone na końcu dziennika.

— Wykaz ministrów austryackich od r. 1848 podług dziennika *Bohemia*. (Dokończenie).

1857. — 17. lutego hr. Grünne jako pierwszy jenerał adjutant zostaje członkiem konferencyi ministrów. Ustanowiona najwyższa władza policyjna, której szefem mianowany fmp. Kempen. 18. maja hr. Nadasdy ministrem sprawiedliwości.

1859. — 17. maja ustąpienie Buola. Hr. Rechberg ministrem spraw zagranicznych. 21. sierpnia dymisya Bacha, Kempena i Toggenburga, tworzy się ministeryum Rechberga: Rechberg spraw zagranicznych i prezes ministrów, Gołuchowski spraw wewnętrznych, Hübner policyi. Ministeryum handlu zniesione. 20. października hr. Grünne usunięty z posady pierwszego jenerał-adjutanta. 21. października Hübner ustępuje z ministeryum policyi, miejsce jego zajmuje Thierry.

1860. — 22. kwietnia Bruck dymisyowany (umiera 23. kwiet) Plener kierownikiem ministerstwa finansów. 20 października ministeryum Gołuchowskiego. Ministerya spraw wewnętrznych i oświecenia jako naczelne władze centralne zniesione, w miejsce ich przywrócone kancelarye nadworne, dla naczelnego zarządu administracyjnego utworzone ministeryum stanu: Gołuchowski minister stanu, Mecsery policyi, Degenfeld wojny, Vay nadworny kanclerz węgierski, Lasser kierujący ministerstwem sprawiedliwości, hr. Szecsen minister bez teki. 9. grudnia Kemeny prow. prezes nadwornej kancelaryi siedmiogrodzkiej. 13. grudnia Plener rzeczywistym ministrem finansów. 17. grudnia Schmerling ministrem stanu po Gołuchowskim. 10. grudnia Mazuranic prezesem nadwornej kancelaryi horwackiej.

1861. — 4. lutego ministeryum Rainera. Arcyks. Rainer prezesem ministrów, Rechberg spraw zagranicznych, Mecsery policyi, Degenfeld wojny, Schmerling ministrem stanu, Lasser ministrem administracyi, Plener finansów, Pratobevera sprawiedliwości, Wickenburg handlu; Vay węgierski kanclerz nadworny, Szecsen minister bez teki. — 17. lipca hr. Forgach w miejsce Vaya zostaje węgierskim kanclerzem nadwornym. — 19. lipca hr. Maurycy Esterhazy w miejscé Szecsena ministrem bez teki.

1862. — 30. marca Burger mianowany ministrem marynarki.

1864. — 10. lutego fmp. Franck ministrem wojny. — 22. kwietnia Forgach ustępuje, hr. Zichy zostaje węgierskim kanclerzem nadwornym. — 23. października Mensdorff obejmuje po Rechbergu ministeryum spraw zagranicznych.

1865. — 26. czerwca Mailath zostaje w miejsce Zichego nadwornym kanclerzem węgierskim. — 27. czerwca całe ministeryum Rainera podaje się do dymisyi. — 27. czerwca ministeryum Belcredego: Belcredi prezes ministrów oraz minister stanu i policyi. Mensdorff spraw zagranicznych, Esterhazy minister bez teki, Mazuranic nadworny kanclerz chorwacki, Franck minister wojny, Mailath nadworny kanclerz węgierski, Larisch minister finansów, Komers sprawiedliwości. — 23. września admirał Willerstorf obejmuje ministerstwo handlu.

1866. — 6. września fmp. John mianowany ministrem wojny. — 30. października Beust w miejsce Mensdorffa ministrem spraw zagranicznych.

1867. — 21. stycznia Larisch ustępuje, Becke zostaje tymczasowo ministrem finansów. — 7. lutego Belcredi bierze dymisyę, Beust mianowany prezesem ministrów. — 17. lutego przywrócenie samoistnego ministerstwa węgierskiego. — 7. marca zostaje zniesione ministeryum stanu i przywrócone ministeryum spraw wewnętrznych. Taaffe mianowany ministrem spraw wewnętrznych. — 20. kwietnia Becke rzeczywistym ministrem finansów. Wüllerstorf ustępuje. — 23. czerwca Beust mianowany kanclerzem państwa. — 27. czerwca Taaffe zostaje zastępcą prezesa ministrów, Hye mianowany ministem sprawiedliwości obok kierownictwa ministerstwem wyznań i oświecenia a 24. grudnia Becke ministrem finansów państwa. — 30. grudnia ministeryum Auersperga: książę Carlos Auersperg prezesem, Taaffe zastępca prezesa, minister obrony krajowej i publicznego bezpieczeństwa, Plener handlu, Hasner wyznań i oświecenia, Potocki rolnictwa, Giskra spraw wewnętrznych, Herbst sprawiedliwości, Brestel finansów, Berger bez teki.

1868. — 19. stycznia fmp. Kuhn państwowym ministrem wojny. — 26. września Auersperg otrzymuje żądaną dymisyę, Taaffe tymczasowym prezesem ministrów.

1869. — 17. kwietnia Taaffe mianowany rzeczywistym prezesem ministrów.

1870. — 15. stycznia Taaffe, Potocki i Berger biorą dymisyę, Becke minister finansów państwa umiera. — 1. lutego ministeryum Hasnera: Banhans minister rolnictwa, Stremayr oświecenia, fmp. Wagner obrony krajowej. Sprawy policyi przechodzą do ministerstwa spraw wewnętrznych. — 21. marca Giskra podaje się do dymisyi. — 4. kwietnia całe ministeryum ustępuje, hr. Potocki tworzy nowy gabinet złożony następnie: Potocki prezes ministrów i minister rolnictwa, Taaffe minister spraw wewnętrznych i przewodniczący ministerstwa obrony krajowej, Tschabuschnigg minister sprawiedliwości i przewodniczący ministerstwu oświecenia, Distler przewodniczący ministerstwu finansów, Depretis przewodniczący ministerstwu handlu.

— Muzeum w Rapperswylu. Zarząd muzeum historycznego w Rapperswylu przesyła nam niniejszą wiadomość o stanie obecnym tej instytucyi.

Restauracya zamku przeznaczonego na muzeum wkrótce ukończoną zostanie, aby przy końcu lata odbyła się uroczystość otwarcia muzeum. Brama, krużganek, schody, wszystkie drzwi, podłogi, sufita, okna, ozdoby architektoniczne, wspaniały balkon z ciosanego kamienia, kominy, piece, obicia, mieszkanie dla konserwatora i odźwiernego, umeblowanie sali muzeum i t. p. wszystko jest zupełnie nowe, ponieważ od dawnych czasów nię robiono żadnych wydatków na utrzymanie wewnętrzne zamku.

Widok z nowego balkonu jest przecudny; przyciąga też masami mieszkańców miasta, bardzo ucieszonych z tej nowości Aby nie narazić na uszkodzenie, wiele przedmiotów znajduje się jeszcze w warstatach. W tych dniach przeniesione zostało więzienie z zamku do miasta, co mu przyczyni znaczny wydatek, wprawdzie nieuchronny.

W Paryżu ogłoszona została piękna rycina, jest to widok zamku i pomnika.

Muzeum otrzymało wiele nowych darów; pomiędzy niemi znajduje się puhar wytwornej roboty, ofiarowany królowi Sobieskiemu przez miasto Gdańsk. Zawdzięczamy tę historyczną pamiątkę pani Iłowickiej z Prus Zachodnich. Prócz darów wzmiankowanych uprzednio, ofiarowanych przez różne osoby i Towarzystwa, muzeum wzbogacone zostało przesłanemi przez Towarzystwa Naukowe i Przyjaciół Oświaty w Krakowie, przez Bibliotekę polską w Paryżu, księgarnię p. Władysława Mickiewicza tamże, Żupańskiego i Leitgebera w Poznaniu, Richtera we Lwowie, Hoffmana i Campe' w Hamburgu, Schulthessa w Zurychu i wielu innemi, których ogłaszać jeszcze nie możemy. Ograniczymy się przeto do następnych darów: ś. p. hr. Montalemberta, hr. Jana Działyńskiego, pp. Henryka Martina, Duchińskiego, Zulińskiego, Józefa i Ksawerego Gałęzowskich, Agatona Gillera, doktora Paul, Maleszewskiego malarza, Mieczysława Paszkowskiego, pani Amelii Gałęzowskiej, komisyi medalowej p. Karola Królikowskiego, księży Perraud i Lescoeur w Paryżu, p. Szulczewskiego w Londynie, Stowarzyszenia Kościuszki w St-Gallen, pani Kosińskiej, pp. Callier i Bełzy w Poznaniu, p. Głogowskiego w Ostrowiu, hr. Adama Sołtana i p. Henryka Sypniewskiego w Prusach Zachodnich, hr. Józefa Młodeckiego i Ludwika Piotrowskiego w Galicyi, p. Amieta syna przyjaciela Kościuszki w Solurze, p. Kraszewskiego i pani Karasowskiej w Dreźnie, pp. Forstera, dra Robińskiego i panią Pietraszewską w Berlinie itd itd.

Biblioteka muzeum jest już zbiorem ważnych materyałów dla Polski i ciągle wzrasta. Kolekcya autografów znacznie się powiększyła; rząd kantonu Solury przysłał do Zurychu wszystkie papiery Kościuszki dla ułatwienia kopij. Ciekawe są dokumenta dotyczące legionistów polskich z czasów republiki francuskiej. Z naszej epoki ofiarowano muzeum zbiór korespondencyj rządu narodowego z 1863 roku, oraz druki i pieczęcie ówczesne. Z Rzymu wysłane już są znakomite dary.

Muzeum posiada piękny zbiór wykopalisk z Wielkopolski sławiańskich i rzymskich; biusta sławnych mężów Polski, obrazy, ryciny, litografie, kolekcye numizmatyczne, mapy, różne pamiątki narodowe. Zapewnione legata wzbogacą ten zakład coraz większemi zbiorami i nową biblioteką. Muzeum oddane będzie dla większej rękojmi na przyszłość, pod opiekę władz miejscowych i ambasady francuskiej w Szwajcaryi, co się tem łatwiej uskuteczni, że cesarz Napoleon należy do fundacyi.

Tu musimy oświadczyć naszą wdzięczność za gorliwość okazaną przez redakcyę *Dziennika Poznańskiego* i inne pisma polskie, które otworzyły subskrybcyę lub dały dowody większego spółczucia, i za ofiarowane tysiąc franków przez hr. M. Z w Wielkopolsce na tę instytucyę narodową, która na nowem polu zasłuży się Polsce.

Trzeba mieć nadzieję, po długiem oczekiwaniu, że Polacy zdając sobie sprawę z niepewności epoki dzisiejszej, widząc co się dzieje z fundacyami w kraju, a nawet z zakładem hr. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu, przyczynią się skutecznie do ulżenia ogromnego ciężaru dotąd dźwiganego przez głównego założyciela, i zbiorowie wezmą udział w dziele narodowem, które przetrwa wieki, będzie chlubą dla Polski i odda jej wielkie przysługi.

Rapperswyl 19 kwietnia 1870 roku.

Zarząd Muzeum Historycznego.

Zarząd muzeum historycznego w Rapperswylu podaje do wiadomości, że Polacy meldujący się na posadę odźwiernego, powinni być rekomendowani przez osoby znane powszechnie w kraju, złożyć rękojmię, że zasługują pod wszelkiemi względami na największe zaufanie, mówić po francusku i po niemiecku, posiadać pewne wykształcenie, dobre zdrowie i przyzwoitą powierzchowność. Pierwszeństwo dane będzie zasłużonym wojskowym polskim. Adresować należy listy *à la Direction du Musée Polonais à Rapperswyl. Canton de St-Gall* (*Suisse*).

Przegląd polityczny.

Prócz komunikatu *Wiener Abendpost* podanego na wstępie i zapowiadającego bliskie rozpoczęcie poufnych rokowań, nie ma żadnych innych aktów ani też faktów dotyczących wewnętrznej polityki austryackiej. Zewnętrzna spi u nas jak i w całej Europie.

Stara *Presse* zamieszcza korespondencyę z Rzymu, podług której Stolica Apostolska zamierza ogłosić ziemie polskie pod rządem rosyjskim zostające w stanie misyi. W skutek tego dyecezye będą rządzone zamiast przez Biskupów spólnie z rządem mianowanych, przez wikaryuszów apostolskich, nominowanych bezpośrednio przez propagandę (*Propaganda fide*). Pomimo wszelkich trudności praktycznego przeprowadzenia podobnego systematu, świeży przykład ks. Piotrowicza pozwala spodziewać się, że kongregacya wiary znajdzie kapłanów chętnie ponoszących ogromny ciężar obowiązków wikaryusza apostolskiego, mężów nieustraszonych prześladowaniem i przyszłością, jaka każdego niezawodnie czeka.

Parlament celny został otworzony przez p. Delbrück mową nie mającą politycznego znaczenia.

Senat francuski uchwaliwszy jednogłośnie nową konstytucyę, odroczył się do pierwszego czwartku po plebiscycie, który niebawem nastąpi.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 22 kwietnia. Stara *Presse* doradza ministerstwu, ażeby ostrożnie a rozumnie rokowało z Czechami, Polakami i Słoweńcami, a oni uszczuplą znacznie żądania swoje.

Wanderer pisząc o niejasności programu rządowego, wskazuje przytem, iż zadanie rządu jest jasne: pojednanie z narodowościami, lecz to porozumienie i pojednanie nie w rokowaniach między przywódzcami a rządem, nie na konferencyi znakomitości, lecz w Radzie państwa nastąpić powinno. Jest pewny, że Czesi przybędą do Rady państwa, jeśli zostaną powołani do reformy wyborczej, gdyż dozwala im tego art. 10 deklaracyi.

Tagblatt donosi, że spodziewane jest wstąpienie Stremayera do ministerstwa. Toczyć się mają w tym celu układy.

Wiedeń 22. kwietnia. *Tagespresse* donosi, że rychło rozesłane będą zaproszenia na konferencye notablów, mających się naradzać nad Rechbauera projektem reformy wyborczej. Toż samo pisze i *Tagblatt.*

Schindler wydaje broszurę o walkach o konstytucyę.

Wiedeń 23 kwietnia. Jutro ogłoszona będzie amnestya. Przywódzcy robotników nie są objęci.

Wiedeń 23 kwietnia. *Wien. Abendpost* oświadcza, iż minister wojny Kuhn, ani nie podawał się o dymisyę, ani zamierza ustąpić.

Paryż 22 kwietnia. Obawiają się starcia między Moskwą a Turcyą z powodu reformy kościoła bulgarskiego. — Devienne ma zostać ministrem sprawiedliwości.

Cennik Izby handl. i przem.
we Lwowie dnia 22. kwietnia.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Karola Ludwika	237	—	238	—
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	208	—	209	—
Banku hyp. g. z wpł. 40%	102	50	104	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	72	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	25	84	75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	76	50	77	—
Banku hypot. galic. 6%	90	50	91	—
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90	75	92	—
III. Obligi za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Indemnizacyjne galic.	74	35	74	85
„ w. ks. Krakow.	—	—	—	—
„ ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	—	101	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
„ „ Lw. Czerniow. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	80	5	85
Dukat cesarski	5	80	5	86
Napoleondor	9	83	9	89
Półimperyał rosyjski	10	—	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	95
„ papierowy	1	48	1	49
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	82
Srebro	121	—	122	25

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksnder Vogel. W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.